

PRZEGLĄD HUMANISTYCZNY PISMO UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

Rok LVI

2012

2 (431)

SPIS TREŚCI

Adam Sowiński – Czy polski szlachcic powinien zostać Rosjaninem? Rozważania Henryka Rzewuskiego o cywilizacji i religii	3
Tadeusz Zatorski – „...i karą być powinno”. Goethe wobec instytucji pokuty kościelnej	31
Przemysław Mazur – Zderzenie dwóch światów. Początki eksploracji Nowego Świata przez Hiszpanów	41
Adam Pawłowski – Chiny i Japonia w myśli geopolitycznej Romana Dmowskiego, czyli o współczesnej „wojnie cywilizacji”	55
Piotr Tańkowski – Stefan Fiszel-Powidzki, klient Jana Łaskiego	69

DYSKUSJE I POLEMIKI

Henryk Markiewicz – Spór na ostro a ethos rycerski	77
--	----

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Roch Sulima – Historia jako doświadczenie	85
Agata Samsel – Biblioteki uniwersyteckie w II Rzeczypospolitej	91
Mikołaj Tyrchan – Wydawnictwa dotyczące najnowszej historii Polski	103

RECENZJE I PRZEGLĄDY

Elwira Buszewicz – Horacy Andrzeja Lama	113
Danuta Musiał – Antropologia antyku greckiego	123
Marian Marek Drozdowski – Dyplomaci pruscy o powstaniu kościuszkowskim	128
Mieczysław Inglot – „Był u mnie ktoś, direkt von Wien, z Galicji jednak rodem...”	132
Katarzyna Wojewódzka – Naród jako skarbnica i kontestator tradycji	138

CONTENTS

Adam Sowiński – Should a Polish Nobleman Become a Russian? Henryk Rzewuski's Discussions on Civilisation and Religion	3
Tadeusz Zatorski – “...should be the penalty”. Goethe about the Institution of Church Penance	31
Przemysław Mazur – The Clash of Two Worlds. The Beginnings of the Exploration of the New World by the Spanish	41
Adam Pawłowski – China and Japan in Roman Dmowski's Geopolitical Thought, or about the Contemporary “War of Civilisation”	55
Piotr Tafiłowski – Stefan Fiszel-Powidzki, the Client of Jan Łaski	69

DISCUSSIONS AND POLEMICS

Henryk Markiewicz – Genuine Swordsmanship and the Ethos of the Knight	77
---	----

MATERIALS AND CONTRIBUTIONS

Roch Sulima – History as Experience	85
Agata Samsel – University Libraries in the Second Polish Republic	91
Mikołaj Tyrchan – Publications on the Contemporary History of Poland	103

REVIEWS AND NOTICES

Elwira Buszewicz – Horace by Andrzej Lam	113
Danuta Musiał – Anthropology of the Antiquity in Greece	123
Marian Marek Drozdowski – Prussian Diplomats about the Kościuszko Uprising	128
Mieczysław Inglot – “Był u mnie ktoś, direkt von Wien, z Galicji jednak rodem...”	132
Katarzyna Wojewódzka – Nation as a Treasury of and Protester against Tradition	138

Agata Samsel
(Uniwersytet w Białymstoku)

BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIE W II RZECZYPOSPOLITEJ

WSTĘP

Lata niewoli odcisnęły wyraźne piętno na całej kulturze polskiej. Specyfika tego okresu nie pozostała też bez wpływu na charakter bibliotek. Determinowała zarówno politykę gromadzenia zbiorów, stosunek do książki, jak i personalny skład pracowników bibliotek. Książka nie stanowiła wyłącznie lektury. Jej rola nie ograniczała się do dostarczania wiedzy czy rozrywki. Była symbolem polskości, nośnikiem polskiej kultury, który za wszelką cenę należało ocalić dla potomnych. W okresie zaborów praca w bibliotece nie była kojarzona z konkretnym zawodem. Nie istniały żadne szkoły kształcące bibliotekarzy, a niezbędną wiedzę i umiejętności zdobywano wyłącznie poprzez praktykę, ucząc się pod okiem starszych pracowników bibliotek.

Prawdziwą kuźnią młodych bibliotekarzy była Galicja, gdzie funkcjonowały dwa uniwersytety – Uniwersytet Lwowski i Uniwersytet Jagielloński. W bibliotekach tych uczelni podczas codziennej pracy kształcili się prekursorzy fachowego polskiego bibliotekarstwa, m.in.: Ludwik Bernacki, Aleksander Birkenmajer, Eustachy Gaberle, Józef Grycz, Rudolf Kotula, Edward Kuntze, Marian Łodyński, Adam Łysakowski, Fryderyk Papee, Kazimierz Piekarski. Nie można pominąć również roli Heleny Radlińskiej w tworzeniu podstaw zawodu bibliotekarza u progu niepodległości. Działaczka ta była związana z Biblioteką Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

Szczególne znaczenie w kształtowaniu zawodu bibliotekarza naukowego miało środowisko Biblioteki Krasieńskich w Warszawie, podejmujące szereg cennych inicjatyw, mających na celu pogłębianie teoretycznych podstaw pracy bibliotekarza i konsolidację tej grupy zawodowej. Wśród najbardziej zasłużonych na tym polu należy wymienić: Józefa Kallenbacha, Stanisława Kępczyńskiego, Franciszka Pułaskiego i Ignacego Tadeusza Baranowskiego, z którego inicjatywy powstał Wydział Historii Książnic i Wiedzy Bibliotecznej przy Towarzystwie Miłośników Historii w Warszawie, a także pierwsze stowarzyszenie bibliotekarzy o nazwie Związek Bibliotekarzy Polskich, powołane do życia w 1917 r.¹

Dzięki pracy i zaangażowaniu tych ludzi otwierał się nowy rozdział polskiego bibliotekarstwa. To oni kładli podwaliny pod organizację bibliotek w wolnej Polsce, dbali o kształcenie pracowników, tworzyli teoretyczne podstawy pracy,

¹ J. Muszkowski, *Biblioteka Ordynacji Krasieńskich w latach 1844–1930*, Warszawa 1930.

walczyli o prestiż należny zawodowi bibliotekarza, toczyli batalię o uznanie wartości pracy bibliotekarza oraz ugruntowanie jego pozycji społecznej. Nie było to zadanie łatwe, jako że pracę w bibliotece kojarzono przede wszystkim z charytatywną działalnością o charakterze patriotycznym, mającą na celu podniesienie poziomu oświaty i świadomości narodowej w społeczeństwie polskim. Panowało powszechne przekonanie, iż zajęciem tym może parać się każdy w miarę inteligentny człowiek. Wkrótce minie sto lat od podjęcia przez środowiska bibliotekarskie zabiegów o ugruntowanie zawodowej pozycji bibliotekarza w Polsce i z perspektywy czasu z całą jaskrawością widać, jak trudno walczy się ze stereotypami ukształtowanymi w społeczeństwie przez wieki.

BIBLIOTEKI NAUKOWE

Ze względu na pełnioną funkcję społeczną w II Rzeczypospolitej wyróżniano biblioteki: naukowe, oświatowe, szkolne, pedagogiczne, wojskowe, szpitalne, więzienne.

W dokumentach statystycznych międzywojnia często ograniczano się do uproszczonego podziału placówek na dwa zasadnicze typy: biblioteki naukowe i pozostałe, które określano mianem oświatowych², przy czym za kryterium „naukowości” biblioteki przyjmowano posiadanie w zbiorach „dzieł bądź z zakresu nauk teoretycznych, bądź stosowanych, bądź też z dziedziny sztuk pięknych”³. Definicja Jadwigi Bornsteinowej nie była dość precyzyjna i spowodowała zawyżenie liczby funkcjonujących w Polsce bibliotek naukowych, niemniej jednak badania autorki dostarczają szeregu ważnych informacji i danych statystycznych, na podstawie których możemy naszkicować pewien obraz ówczesnej sytuacji. Musimy jednak mieć na względzie fakt, że do bibliotek naukowych włączone zostały również te księżnice, których księgozbiór tylko częściowo miał charakter naukowy. Ponadto ich funkcja społeczna nie zawsze dawała się sprowadzić do obsługi nauki, co powinno wynikać z głównego kryterium przyjmowanego w klasyfikacji bibliotek.

Zgodnie z danymi statystycznymi Jadwigi Bornsteinowej w 1928 r. funkcjonowało w Polsce 451 bibliotek naukowych. Najwięcej było finansowanych i utrzymywanych przez różnego rodzaju towarzystwa naukowe (37,3%). Na drugim miejscu uplasowały się biblioteki duchowne (29,9%), jednak z racji charakteru tych instytucji dostępność zbiorów była mocno ograniczona. Miejsce trzecie zajmowały biblioteki państwowe (20,8%) i to w zasadzie one skupiały zainteresowanie środowisk bibliotekarskich i naukowych tego okresu. Wśród nich należy wymienić: Bibliotekę Narodową, Bibliotekę Państwową im. Wróblewskich w Wilnie, biblioteki szkół wyższych, biblioteki ministerstw i urzędów państwowych⁴. Wśród

² Z. Gaca-Dąbrowska, *Bibliotekarstwo II Rzeczypospolitej: zarys problemów organizacyjnych i badawczych*, Warszawa 2007, s. 25.

³ J. Bornsteinowa, *Biblioteki naukowe w oświetleniu statystycznym*, „Przegląd Biblioteczny” 1928, s. 283.

⁴ Z. Gaca-Dąbrowska, *Bibliotekarstwo...*, s. 27.

bibliotek naukowych na ostatnich miejscach pod względem liczby placówek plasowały się biblioteki samorządowe (9,1%) i prywatne (3,5%)⁵.

Biorąc pod uwagę fakt, że wileńska Biblioteka im. Wróblewskich została upaństwowiona w 1926 r., Biblioteka Narodowa oficjalnie została otwarta dopiero w 1928 r., a biblioteki poszczególnych ministerstw i urzędów państwowych nie tylko nie mogły poszczycić się okazałymi zasobami, ale też nie były powszechnie dostępne, nasuwa się oczywisty wniosek, że podstawową bazę naukową stanowiły, szczególnie w pierwszym dziesięcioleciu wolnej Polski, biblioteki szkół wyższych, a przede wszystkim biblioteki uniwersyteckie, posiadające najbogatsze i najcenniejsze zbiory, które udostępniane były nie tylko pracownikom i studentom danej uczelni, ale wszystkim, którzy mieli chęć z nich skorzystać.

ORGANIZACJA BIBLIOTEK UNIWERSYTECKICH

Biblioteki uniwersyteckie były szczególnie ważne dla polskich środowisk naukowych zarówno ze względu na wartość księgozbioru, jak też bogate tradycje. Po ostatecznym uregulowaniu granic państwowych w II Rzeczypospolitej istniało sześć uniwersytetów i pięć państwowych bibliotek wchodzących w struktury tych uczelni: Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteka Uniwersytetu Lwowskiego, Biblioteka Uniwersytetu Poznańskiego i Biblioteka Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Wprawdzie przy otwartym w 1918 r. Uniwersytecie Katolickim w Lublinie również powstała biblioteka, jednak funkcjonowała ona jako instytucja prywatna, niepodlegająca, jak inne uniwersyteckie biblioteki, władzom państwowym, i służyła w zasadzie wyłącznie czytelnikom związanym z tą uczelnią, nie odgrywała zatem większej roli w życiu naukowym kraju⁶.

W okresie zaborów w bibliotekach uniwersyteckich często znajdowali zatrudnienie naukowcy polscy, mający trudności z podjęciem pracy dydaktycznej na wyższej uczelni. Atutem tego zajęcia były wprawdzie niewielkie, ale stałe dochody, a przede wszystkim nieograniczony dostęp do literatury naukowej i dokumentów, umożliwiających prowadzenie badań źródłowych. Dowodem na to, że wielu zatrudnionych w bibliotekach naukowców traktowało tę pracę jako działalność zastępczą, był fakt, że po odzyskaniu niepodległości zaczęli przechodzić na etaty dydaktyczne, co spowodowało gwałtowny wzrost wakatów w bibliotekach uniwersyteckich. Znalezienie godnych następców nie było proste, ponieważ brakowało osób z wyższym wykształceniem gotowych podjąć pracę w zawodzie o zupełnie nieugruntowanej pozycji i do tego bardzo nisko opłacanym. W zasadzie przez cały okres międzywojenny borykano się z brakiem wykwalifikowanych pracowników w bibliotekach naukowych, gdzie wymagania wobec zatrudnianych były bardzo wysokie i zupełnie niewspółmierne do proponowanego wynagrodzenia⁷.

II Rzeczpospolita zastała biblioteki uniwersyteckie w nie najlepszym stanie. Charakterem bardziej przypominały muzea, gdzie gromadzi się, przechowuje i konserwuje cenne eksponaty, niż otwarte na potrzeby odbiorcy czytelnie. Problem

⁵ Tamże, s. 26.

⁶ Tamże, s. 30.

⁷ *Bibliotekarstwo polskie w świetle nowych ustaw*, Kraków 1934.

stanowiły nie tylko warunki lokalowe, ale przede wszystkim polityka biblioteczna, dziedzictwo wieków poprzednich, kiedy to głównym zadaniem biblioteki było przechowywanie zbiorów jako zasobu kulturowego i traktowanie ich przede wszystkim jako narodowego dziedzictwa, nie zaś jako narzędzia służącego rozwojowi nauki. Nadrzędną funkcją biblioteki była ochrona zbiorów, a nie ich udostępnianie, dlatego do czasu odzyskania niepodległości niewielką wagę przywiązywano w bibliotekach uniwersyteckich do ułatwienia czytelnikowi dotarcia do zasobów księżnicy. Brak dostępu do katalogów, chociażby alfabetycznych, uniemożliwiał użytkownikowi orientację w zgromadzonym księgozborze. Czytelnik, chcąc skorzystać z interesujących go pozycji, musiał się zwrócić do bibliotekarza z zapytaniem, czy biblioteka posiada je w swoich zbiorach, czy też nie. Nie każdy pracownik danej biblioteki znał odpowiedź na to pytanie, ponieważ trudno było w bogatych zasobach zdobyć pełną orientację. Zwykle wiedzę tę, postrzeganą niemal jako tajemna, posiadali wyłącznie najstarsi bibliotekarze, z najdłuższym stażem. Jeśli już nawet okazało się, że dana pozycja znajduje się w zbiorach, to jeszcze trzeba było umieć ją zlokalizować wśród stert książek i mnóstwa często nielogicznych ciągów, w których rozeznanie mieli tylko wybrani. Bibliotekarz czuł się ważny i niezastąpiony, a w dodatku miał wrażenie, że czytelnik docenia nie tylko jego wiedzę, ale też wartość dzieła, na które przyszło mu czekać tak długo. Zwykle rolę guru pełnił bibliofil pasjonat, który tak kochał książki, że gotów był prowadzić selekcję czytelników, przekonany, że nie każdy jest godzien dostąpić zaszczytu obcowania z niektórymi dziełami. Nie miało to nic wspólnego z fachowością ani profesjonalną obsługą i nie dziwi fakt, że mnożyły się zarzuty pod adresem bibliotek naukowych. S.P. Michalski na I Zjeździe Nauki Polskiej w 1920 r. stwierdził, że: „Dzisiaj przy obecnej organizacji bibliotek istotna praca naukowa w Polsce jest niesłychanie utrudniona, jeżeli już nie całkiem niemożliwa. Wydostać książkę z biblioteki – to często tak, że użyję wyrażenia Skargi, jakby kto gwoźdź, mocno ręką wbitego, zębami dobywać miał”⁸.

Nie tylko udostępnianiu można było wiele zarzucić. Inne funkcje biblioteki też nie były należycie pełnione. Gromadzenie najczęściej odbywało się bezplanowo, niejednokrotnie w sposób zupełnie nieprzemyślany, niezgodny z potrzebami czytelnicznymi. Podstawę wpływów stanowił egzemplarz obowiązkowy⁹, który przysparzał bibliotekom uniwersyteckim wielu problemów. Większość otrzymywanych tytułów nie miała dla biblioteki naukowej żadnej wartości, zabierała jedynie miejsce dla cenniejszych pozycji, co w bibliotekach borykających się z brakiem powierzchni magazynowych stanowiło nie lada kłopot¹⁰. Drugim źródłem nabytków były dary: tu również trudno mówić o jakiegokolwiek planowości czy celowości polityki gromadzenia. Dopiero na miejscu trzecim pod względem wielkości wpływów znajdował się zakup¹¹. Te nabytki można już było gromadzić w sposób

⁸ S.P. Michalski, *Dyskusja*, „Nauka Polska” 1920, t. 3, s. 126–127.

⁹ Pierwsze ustawy o egzemplarzu obowiązkowym wydano w 1852 i 1862 r. Na ich mocy otrzymywały go dwie biblioteki uniwersyteckie – w Krakowie i we Lwowie. Kolejne akty prawne (1919, 1921, 1927 i 1932) rozszerzały te uprawnienia na kolejne biblioteki państwowe. W roku 1934 przywilej ten otrzymały wybrane biblioteki fundacyjne i towarzystw naukowych: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Biblioteka Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie, Biblioteka Wielkiej Synagogi w Warszawie (*Rozporządzenie Ministra WRiOP z dn. 9 II 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 17, poz. 137).

¹⁰ *O przyszły skład zbiorów bibliotecznych*, „Przegląd Biblioteczny” 1930, s. 170–181.

¹¹ Z. Ciechanowska, *Działalność polskich bibliotek uniwersyteckich w okresie sprawozdawczym 1928/29*, „Przegląd Biblioteczny” 1930, s. 128.

zamierzony i celowy, ale utrudniał to zupełny brak współpracy między biblioteką uniwersytecką a innymi bibliotekami funkcjonującymi w obrębie jednego uniwersytetu (zakładowymi, seminaryjnymi, katedralnymi). W efekcie niepotrzebnie dublowano księgozbiór, a jednocześnie brakowało finansów na inne pozycje¹².

Kolejnymi bolączkami bibliotek uniwersyteckich były zaniedbania w ewidencji i opracowaniu zbiorów, a także niekonsekwencja w ich ustawianiu. Katalogi, jeśli w ogóle były, to niekompletne lub w stanie wręcz szczątkowym. Uchybienia te wynikały z faktu, że w okresie zaborów w bibliotekach uniwersyteckich pracowali naukowcy i bibliofile, miłośnicy książek i pasjonaci nauki, a nie wyspecjalizowani bibliotekarze. Dodatkowo sytuację pogarszał brak opracowania podstaw teoretycznych bibliotekarstwa i jednolitych przepisów dotyczących zasad organizacji i funkcjonowania bibliotek. Każdy nowy dyrektor wprowadzał zmiany i modyfikacje według własnego uznania. Podejmował szereg czynności mających na celu poprawienie błędów i zaniedbań poprzednika, ale zwykle nie zdążył doprowadzić ich do końca. Po nim przychodził następny i rozpoczynał pracę od początku, wedle własnego widzimisię. Efektem takiego stanu rzeczy był bałagan, w którym niejednokrotnie trudno było się zorientować nawet długoletnim pracownikiem¹³.

Potrzeba wprowadzenia zmian w organizacji i funkcjonowaniu bibliotek oraz konieczność opracowania teoretycznych podstaw bibliotekarstwa została dostrzeżona przez środowisko samych bibliotekarzy w zasadzie już na początku XX w. Nie bez znaczenia były też coraz liczniejsze postulaty naukowców, domagających się szybkiej, pełnej i rzetelnej informacji o zbiorach bibliotecznych. Pojawiła się chęć współpracy i wymiany doświadczeń zawodowych między poszczególnymi bibliotekami, jednak kontakt ten był w okresie niewoli mocno utrudniony, szczególnie między poszczególnymi zaborami. Niemniej jednak podejmowano coraz częstsze próby konsolidacji bibliotekarzy jako konkretnej grupy zawodowej, oddanej swojej pracy, stawiającej sobie nowe wyzwania i cele, charakteryzującej się profesjonalizmem. Ogromne zasługi na tym polu miał utworzony w 1917 r. Związek Bibliotekarzy Polskich, który odegrał doniosłą rolę w kształtowaniu ogólnopolskiej polityki bibliotecznej. Jego zasadnicze cele koncentrowały się na: ujednoczeniu metod i form pracy we wszystkich typach bibliotek, działalności naukowo-wydawniczej, nadaniu odpowiedniej rangi zawodowi bibliotekarza, reprezentowaniu bibliotekarstwa polskiego za granicą¹⁴.

Największą aktywnością wykazywali się bibliotekarze naukowcy, którzy stanowili większość członków Związku¹⁵. Upowszechnianiu idei działaczy ZBP służył założony w 1927 r. organ prasowy Związku – „Przegląd Biblioteczny”. Niezwykle inspirujące dla środowiska bibliotekarskiego były też zjazdy bibliotekarzy polskich organizowane od 1928 r.

Zasadniczą kwestią było istotne przewartościowanie funkcji bibliotek uniwersyteckich i roli bibliotekarza. Środowiska bibliotekarskie uznały, że naczelnym zadaniem księżnicy jest udostępnianie zbiorów, obowiązkiem bibliotekarza jest zaś sprawne pośredniczenie między użytkownikiem a książką. Punkt ciężkości z książki przeniesiony został na czytelnika. To on i jego potrzeby miały być odtąd

¹² J. Grycz, *O reorganizację bibliotek szkół akademickich*, „Przegląd Biblioteczny” 1933.

¹³ J. Muszkowski, *Przeszłość i terażniejszość w życiu bibliotek współczesnych*, „Przegląd Biblioteczny” 1929, s. 7–8.

¹⁴ Z. Gaca-Dąbrowska, *Bibliotekarstwo...*, s. 67.

¹⁵ Tamże, s. 188.

w bibliotece najważniejsze, ponieważ sens jej istnienia uzasadniano czytelnictwem, bez którego księgozbiór staje się wyłącznie martwym zbiorem eksponatów muzealnych. Swoistym ukłonem w stronę czytelnika i jego potrzeb było organizowanie jasnych, przestronnych czytelni, w których lokowano księgozbiory podręczne¹⁶. Przejawem troski o potrzeby czytelnicze było również sukcesywne odchodzenie od uniwersalności księgozbioru ku koncentracji na gromadzeniu zbiorów specjalistycznych, dziedzinowych. Dostrzeżono wreszcie studenta jako odrębną kategorię czytelnika, dla którego biblioteka miała odgrywać rolę placówki dydaktycznej.

W ciągu dwudziestu lat wolnej Polski podejmowano szereg działań mających na celu dostarczanie informacji o zasobach bibliotecznych. Zaczęły powstawać pierwsze oddziały informacyjne, zapoczątkowano prace dokumentacyjne, opracowywano przewodniki po bibliotekach, wykazy nowości i bibliografie dziedzinowe. Pojawił się nawet projekt zatrudnienia bibliotekarzy dziedzinowych, którzy wykorzystując swoją specjalistyczną wiedzę, udzielaliby w tym zakresie informacji i pomagali dotrzeć do odpowiednich materiałów¹⁷.

Wiele uwagi poświęcono kwestii opracowania jednolitych i powszechnie obowiązujących przepisów alfabetycznego katalogowania zbiorów. Już w 1917 r. ZBP powołał komisję, która przygotowała pierwszy projekt przepisów katalogowania, wydany w 1923 r.¹⁸ W następnych latach publikowano kolejne instrukcje, jednak biblioteki, wzorując się na nich, tworzyły własne zasady i na razie nie było mowy o jednolitości na skalę całego kraju. Ostatecznie w 1934 r. wydano *Przepisy katalogowania w bibliotekach polskich*, opracowane przez Józefa Grycza, które miały powszechnie obowiązywać, jednak aż do wybuchu wojny nie zostały kompleksowo wprowadzone we wszystkich bibliotekach. Do wykonania prac melioracyjnych, szczególnie w dużych księżnicach, potrzeba było wielu lat pracy i sztabu ludzi. Niemniej jednak działo się wiele, a bibliotekarze nie próżnowali, starając się tworzyć katalogi przyjazne i czytelne dla odbiorcy. Ograniczono opis bibliograficzny do informacji niezbędnych czytelnikowi, by mógł dotrzeć do książki, zaczęto pracować nad katalogami rzeczowymi¹⁹. Próbowano znieść decentralizację i doprowadzić do współpracy wszystkich bibliotek znajdujących się w obrębie wyższej uczelni (instytutowych, zakładowych, seminaryjnych, katedrowych) z główną biblioteką uniwersytecką. Podejmowano próby tworzenia katalogu centralnego, wspólnego dla całej sieci bibliotecznej, oraz wprowadzenia w jej obrębie jednolitych zasad katalogowania i prowadzenia ksiąg inwentarzowych²⁰.

Wprawdzie odzyskanie niepodległości spowodowało duże ożywienie środowisk bibliotekarskich, jednak nie od razu zaczęło się ono przekładać na praktykę biblioteczną. Przyczyny takiego stanu rzeczy były złożone. Jedną z nich z pewnością była postawa samych bibliotekarzy. Nie wszyscy mieli otwarte umysły,

¹⁶ A. Birkenmajer, *Plany nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej*, „Przegląd Biblioteczny” 1929, s. 122–138.

¹⁷ Z. Gaca-Dąbrowska, *Bibliotekarstwo...*, s. 96.

¹⁸ *Przepisy katalogowania w bibliotekach polskich: projekt*, Warszawa 1923.

¹⁹ Z. Gaca-Dąbrowska, *Bibliotekarstwo...*

²⁰ A. Łysakowski, *Normy organizacyjne bibliotek naukowych a w szczególności uniwersyteckich*, „Przegląd Biblioteczny” 1929, s. 283–305; R. Kotula, *Najistotniejsze potrzeby polskich bibliotek naukowych*, „Nauka Polska” 1929, s. 534–535; K. Dobrowolski, *Kilka uwag o potrzebach naszej nauki w związku z bibliotekami uniwersyteckimi*, „Nauka Polska” 1929, s. 547–555.

wykazywali zrozumienie i przejawiali chęć wprowadzenia zmian, zwłaszcza że wiązało się to z dodatkowymi obowiązkami, za którymi niestety nie szły pieniądze. Nie to było jednak największym problemem, ponieważ ludzie w końcu i tak muszą, czy tego chcą, czy nie, zaakceptować zmiany. Działaczy ZBP bardziej niepokoiło to, że biblioteki zostawiono w zasadzie samym sobie, a władze nie wykazywały szczególnego zainteresowania ich kłopotami. Z perspektywy czasu wydaje się, że nie powinno to dziwić, ponieważ odrodzona po latach niewoli Polska borykała się z wieloma problemami, budując właściwie od podstaw wszystkie struktury organizacji państwowej, próbując przy tym scalić w jeden organizm ziemie trzech zaborów mimo wyniszczonej gospodarki, nierozwiniętego przemysłu, ogromnych problemów finansowych i dotkliwych braków wykwalifikowanych kadr niemal we wszystkich dziedzinach. Obiektywnie rzecz ujmując, z pewnością było szereg ważniejszych i niecierpiących zwłoki spraw niż kwestia prawnych regulacji dla bibliotek. Niemniej jednak środowisko bibliotekarskie, podobnie zresztą jak wszystkie inne środowiska zawodowe, oczekiwało zainteresowania i wsparcia władz państwowych.

W sierpniu 1919 r. przy Departamencie Nauki i Szkół Wyższych powołano Wydział Bibliotek Państwowych, co pozwalało się spodziewać, że w ramach ministerstwa powstanie instytucja, która pokieruje działalnością wszystkich naukowych bibliotek państwowych, skoordynuje ich pracę, wprowadzi jednolitość i współpracę między nimi, a także wytyczy właściwy kierunek organizacyjny tych placówek. Niestety, już po dwóch latach mocno ograniczono uprawnienia Wydziału, przekształcając go w Oddział, a w 1928 r. całkowicie zlikwidowano, powołując na jego miejsce Referat Biblioteczny, reprezentujący biblioteki naukowe w Wydziale Nauki i Szkół Wyższych. Do jego zadań należały m.in.: polityka kadrowa oraz opracowanie instrukcji i przepisów²¹.

Duże poruszenie w kręgu zainteresowanych wywołała *Ustawa o szkołach akademickich* z 1920 r.²², która bardzo ograniczała wpływ ministerstwa na biblioteki uniwersyteckie, oddając w zasadzie całą władzę w ręce rektorów i senatu uczelni. Środowiska bibliotekarskie uznały to posunięcie za świadome i celowe pozbycie się problemu przez władze państwowe, zrzucenie go na barki władz uniwersytetu. Zgodnie z nową ustawą to rektor miał zatwierdzać nominacje na dyrektorów bibliotek uniwersyteckich, mianować i zwalniać pracowników bibliotecznych, a także decydować o wszystkich sprawach organizacyjnych i finansowych. Przez całe międzywojnie działacze ZBP nie pogodzili się z takim stanem rzeczy i regularnie postulowali wyłączenie bibliotek uniwersyteckich spod władzy uczelni oraz ponowne podporządkowanie ich bezpośrednio ministerstwu. Jako uzasadnienie tych żądań wskazywano, iż biblioteki uniwersyteckie wykraczają poza mury macierzystych uczelni, są dobrem całego kraju i mają doniosłe znaczenie dla całej nauki polskiej, dlatego powinny być kierowane centralnie, w sposób jednolity. Tylko takie zarządzanie umożliwiłoby uregulowanie zasad funkcjonowania bibliotek uniwersyteckich na terenie uniwersytetów, ich zwierzchniej roli wobec innych bibliotek działających w ramach poszczególnych uczelni oraz opracowanie

²¹ J. Grycz, *Rola państwa w stosunku do bibliotek naukowych*, „Przegląd Biblioteczny” 1934, s. 82–97.

²² *Ustawa o szkołach akademickich z dn. 13 VII 1920*, Dz. Urz. RP 1920, nr 72, poz. 495, art. 72–79.

zasad wzajemnej współpracy²³. Mimo wielokrotnego podnoszenia tej kwestii nie udało się bibliotekarzom doprowadzić do zmiany ustawy.

BIBLIOTEKARZE NAUKOWI

Nowe zadania, jakim miały stawić czoła biblioteki uniwersyteckie, wymagały wykwalifikowanej kadry pracowników i środowiska bibliotekarskie zgodne były co do tego, że bibliotekarze naukowci powinni mieć większą wiedzę i umiejętności oraz wyższe kwalifikacje niż pracownicy pozostałych typów bibliotek. Uzasadniały to zarówno charakter księgozbioru, jak też kategoria użytkownika biblioteki uniwersyteckiej, który był nieporównywalnie bardziej wymagający niż czytelnik bibliotek oświatowych. Wydawało się, że jeśli kwalifikacje będą wysokie, to i pensja będzie odpowiednia do wykształcenia. Tymczasem okazało się, że wcale nie jest to takie oczywiste.

Po odzyskaniu niepodległości z odejściem z zawodu znacznej części pracowników pojawiły się w bibliotekach uniwersyteckich liczne wakaty. Niski prestiż zawodu, nieatrakcyjne wynagrodzenie i wysokie wymagania stawiane kandydatom sprawiały, że niewielu mężczyzn, szczególnie tych mających na utrzymaniu rodzinę, decydowało się podjąć tę pracę. W tej sytuacji biblioteki uniwersyteckie otwały swoje podwoje kobietom, które miały zapał do pracy i zdecydowanie mniejsze wymagania finansowe. Ich liczba wzrastała z roku na rok, a w roku akademickim 1934/35 stanowiły już większość w bibliotekach naukowych²⁴.

Ogromnym problemem, uniemożliwiającym podjęcie jakichkolwiek prób ujednoczenia pensji czy też drogi awansu pracowników w poszczególnych bibliotekach uniwersyteckich, był brak regulacji dotyczących zajmowanych stanowisk i stosunków służbowych między nimi. Każda placówka posługiwała się inną nomenklaturą, w bibliotekach uniwersyteckich zatrudniano: kustoszy, bibliotekarzy, asystentów, sekretarzy, adiunktów kancelaryjnych, urzędników, rejestratorów, siły pomocnicze, funkcjonariuszy niższych, woźnych²⁵. Sytuację tę doskonale opisują słowa Adama Łysakowskiego: „Rzuca się w oczy pstra mozaika etatów, wielka dowolność, brak równowagi w całości [..] Czym się uzasadnia taką różnorodność etatów? Czy ilością i jakością zbiorów każdej z bibliotek? Czy specjalnymi warunkami i zadaniami pracy? Tego prawdopodobnie nikt nie śledził i stan obecny polega raczej na sile bezwładności lat poprzednich”²⁶. Większość pracowników bibliotek stanowiły tzw. siły pomocnicze, niewykwalifikowane, zatrudniane z różnych funduszy, zwykle na niedługi czas określony. Znacznym wsparciem byli też wolontariusze, wykonujący szereg mniej skomplikowanych, aczkolwiek czasochłonnych czynności²⁷.

²³ S. Rygiel, *Organizacja naczelných władz bibliotecznych*, „Przegląd Biblioteczny” 1927, s. 9–23.

²⁴ *Sprawy Związku Bibliotekarzy Polskich*, „Przegląd Biblioteczny” 1935, s. 129.

²⁵ *Szkoły Wyższe Rzeczypospolitej Polskiej*, 1927.

²⁶ A. Łysakowski, *Bibliotekarstwo w preliminarzu budżetowym Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 1 kwietnia 19... do 31 marca 19... r.*, „Przegląd Biblioteczny” 1929, s. 69.

²⁷ H. Hleb-Koszańska, *Działalność bibliotek uniwersyteckich w trzyleciu akademickim 1933/34 – 1935/36*, „Przegląd Biblioteczny” 1937, s. 119.

Związek Bibliotekarzy Polskich kierował do Ministerstwa WRiOP konkretne propozycje zmian. Domagano się podziału pracowników bibliotek na określone grupy w zależności od kwalifikacji i funkcji pełnionych w bibliotece uniwersyteckiej oraz wyłączenia na tej podstawie części bibliotekarzy z grona pracowników administracyjnych i zaliczenia ich w poczet kadry naukowej uczelni. Skutkiem tych zabiegów było rozporządzenie Rady Ministrów z 11 IV 1930 r., które wprowadziło regulowało kwestię „służby przygotowawczej i egzaminu kandydatów na stanowisko I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej”²⁸, ale nie normowało sprawy prestiżu ani uposażenia, w efekcie czego postawiono bibliotekarzom naukowym bardzo wysokie wymagania, nie dając w zamian żadnych praw i przywilejów. Niewątpliwym plusem tego aktu było wyodrębnienie grupy zawodowej bibliotekarzy z innych kategorii urzędników państwowych i prawne uzasadnienie konieczności posiadania przez nich określonych kwalifikacji oraz wiedzy w zależności od pełnionych zadań.

Kandydaci na stanowisko I kategorii w państwowej służbie bibliotecznej musieli mieć wykształcenie wyższe i odbyć tzw. służbę przygotowawczą, w której zakres wchodziła roczna praktyka we wszystkich działach biblioteki, udokumentowana pozytywną opinią. Po tym okresie pracownik mógł być zatrudniony na stałe pod warunkiem, że zobowiązywał się w ciągu trzech lat przystąpić do egzaminu państwowego, podczas którego musiał wykazać się znajomością dwu języków obcych (w mowie i piśmie), ogólną wiedzą dotyczącą ustroju państwa, zakresu działania władz różnych szczebli oraz wiedzą bibliotekarską i bibliograficzną, a także znajomością zasad bibliotekarstwa zagranicznego (w dowolnie wybranym kraju). Kandydaci na stanowisko II kategorii musieli spełnić podobne wymagania z tą różnicą, że obowiązywała ich znajomość tylko jednego języka obcego²⁹.

Do egzaminu mogli przystępować wyłącznie pracownicy państwowych bibliotek naukowych. Składał się on z dwu części, pisemnej i ustnej, i odbywał się przed komisją powoływaną przez Ministerstwo WRiOP, do której wchodził dyrektorzy dużych bibliotek naukowych i komisarzy egzaminacyjni, czyli urzędnicy ministerstwa sprawujący pieczę nad bibliotekami państwowymi. Pierwszy egzamin odbył się w 1931 r., a kolejny dopiero w roku 1935. W latach 1936–1938 odbywały się dwie sesje egzaminacyjne każdego roku. W latach międzywojennych egzamin na bibliotekarza I kategorii zdały łącznie 64 osoby, a II kategorii – 34³⁰.

Postulaty ZBP kierowane do ministerstwa w sprawie przyznania jakichkolwiek przywilejów bibliotekarzom I i II kategorii nie zostały uwzględnione, wręcz przeciwnie. W 1933 r. ukazało się kolejne rozporządzenie, na mocy którego ograniczono możliwość awansu bibliotekarzom o jeden stopień, w efekcie czego przeseregowano wszystkich pracowników bibliotek państwowych o jedną grupę niżej, co spowodowało obniżenie ich zarobków³¹. W odpowiedzi na to posunięcie rozgoryczone środowiska bibliotekarskie wystosowały do ministra WRiOP oraz wszystkich senatów szkół wyższych *Memoriał*³², podpisany przez Radę Związku Bibliotekarzy Polskich, w którym szczegółowo omówiono rolę bibliotek uniwer-

²⁸ Dz. U. 1930, nr 36, poz. 294, 295.

²⁹ „Przegląd Biblioteczny” 1930, s. 243–250.

³⁰ Z. Gaca-Dąbrowska, *Bibliotekarstwo...*, s. 105.

³¹ Dz. U. 1933, nr 29, poz. 247.

³² „Przegląd Biblioteczny” 1934, s. 63–81.

syteckich oraz charakter pracy i osiągnięcia bibliotekarzy naukowych, zwracając się jednocześnie z prośbą o zweryfikowanie rozporządzenia. Rada Związku interweniowała również u dyrektora Biura Personalnego w ministerstwie, próbowała nawiązać kontakty z posłami i zyskać poparcie opinii publicznej. Zabiegi te nie przyniosły żadnych rezultatów.

Niewątpliwie poważnym problemem wobec konieczności zdawania skomplikowanych egzaminów zawodowych był brak szkół, w których bibliotekarze mogliby zdobywać wiedzę, zwłaszcza że należało się wykazać nie tylko znajomością praktyki bibliotekarskiej, ale również wiedzą teoretyczną. Środowiska bibliotekarskie zgodne były co do tego, że bibliotekarzy naukowych należy kształcić na poziomie uniwersyteckim i regularnie postulowały utworzenie kierunku, który umożliwiłby należyte przygotowanie bibliotekarzy do pracy w zawodzie. Jedyną instytucją kształcąca w II Rzeczypospolitej bibliotekarzy na poziomie wyższym była Wolna Wszechnica Polska, gdzie na Wydziale Pedagogicznym w 1925 r., z inicjatywy Heleny Radlińskiej, utworzono kierunek bibliotekarski przy Studium Pracy Społeczno-Oświatowej. Wprawdzie w założeniu uczelnia miała kształcić bibliotekarzy oświatowych, jednak wielu ze 150 absolwentów zasiliło kadry bibliotek naukowych³³.

Pod koniec lat dwudziestych powstały dwie szkoły na poziomie półwyższym: w 1928 r. pod auspicjami Polskiej Macierzy Szkolnej utworzono Dwuletnią Szkołę Pracownic Społecznych z wydziałem bibliotekarskim, a w 1929 r. otwarto Jednoroczną Koedukacyjną Szkołę Bibliotekarską przy Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy. Należy podkreślić, że wszystkie inicjatywy związane z kształceniem bibliotekarzy były podejmowane i realizowane przez czynniki pozapaństwowe.

Funkcjonujące w II Rzeczypospolitej ośrodki instytucjonalnego kształcenia nie zaspokajały zapotrzebowania na wykwalifikowaną kadrę bibliotekarzy. Mimo usilnych zabiegów Związku Bibliotekarzy Polskich nie udało się uzyskać w ministerstwie funduszy na zorganizowanie kolejnych szkół. Problem kształcenia bibliotekarzy próbowano więc rozwiązać za pomocą kursów³⁴. Fakt, że w latach 1918–1939 odbyło się ich łącznie 130³⁵, świadczy o tym, że środowiska bibliotekarskie dokładały wszelkich starań, aby przygotować przyszłe kadry do pracy. Oczywiście poziom tych kursów był mocno zróżnicowany w zależności od instytucji, która je organizowała, i od kadry dydaktycznej, którą miała do dyspozycji.

W sytuacji braku odpowiedniego systemu kształcenia bibliotekarzy istotną rolę w podnoszeniu kwalifikacji i zdobywaniu wiedzy odgrywały: nawyk samokształcenia oraz fachowe publikacje pojawiające się na rynku wydawniczym. Oprócz pozycji zwartych doniosłe znaczenie miał również organ wydawniczy Związku Bibliotekarzy Polskich – „Przegląd Biblioteczny”, dostarczający wiedzy na temat aktualnych problemów bibliotekarstwa w kraju i na świecie.

³³ Z. Gaca-Dąbrowska, *Bibliotekarstwo...*, s. 106.

³⁴ E. Kuntze, *Kilka uwag o kursach dla bibliotekarzy naukowych*, „Przegląd Biblioteczny” 1930, s. 3–36.

³⁵ A. Więckowska, *Akademickie kształcenie bibliotekarzy: zarys historyczny*, Warszawa 1979, s. 21.

PODSUMOWANIE

Okres międzywojenny był czasem szczególnym dla bibliotekarstwa polskiego. Odzyskanie niepodległości umożliwiło podjęcie szeregu cennych inicjatyw, których realizacja nie była możliwa w okresie państwowego niebytu. Wraz z nastaniem II Rzeczypospolitej rozpoczęła się batalia środowisk bibliotekarskich o społeczne uznanie dla kształtującego się nowego zawodu i o uzyskanie należnego mu prestiżu. Wykonano ogromną pracę zarówno tworząc podstawy teoretyczne bibliotekarstwa, jak też wprowadzając szereg niezwykle ważnych zmian w działalności bibliotek, a wszystko to osiągnięto w zasadzie bez wsparcia z zewnątrz, własnymi siłami i za sprawą ogromnej determinacji bibliotekarzy. Dzięki aktywnej działalności Związku Bibliotekarzy Polskich dokonana się wewnętrzna konsolidacja bibliotekarzy jako odrębnej grupy zawodowej, mającej świadomość wspólnoty interesów i potrzebę wymiany doświadczeń.

Niewiele udało się uzyskać ZBP w kwestii regulacji prawnych. Ministerstwo WRiOP wydawało się głuche na wszelkie prośby i postulaty Związku, który jednak nie zrażał się niepowodzeniami i nie pozwalał zapomnieć o bolączkach bibliotekarzy. Nie powstało też, tak oczekiwane przez środowisko, państwowe szkolnictwo bibliotekarskie. Przez cały okres międzywojenny bibliotekarze naukowcy bezskutecznie walczyli o prestiż zawodu i o należne im miejsce w strukturze pracowników uniwersyteckich. Na próżno domagali się zakwalifikowania do grupy pracowników naukowych, na nic się zdawały wszelkie uzasadnienia „naukowości” pracy bibliotekarza uniwersyteckiego oraz dowody jego wkładu w kształcenie i wychowanie studentów. Zarówno władze państwowe, jak też uczelniane nie dostrzegały, że wielu pracowników bibliotek ma bądź zdobywa tytuły naukowe, czynnie uczestniczy w konferencjach, publikuje w naukowych periodykach. Ich uposażenie plasowało się na poziomie niewykwalifikowanego personelu pomocniczego (stróża, woźnego, szatniarza).

Z pewnością nie udało się w ciągu dwudziestu lat wolnej Polski zrealizować wszystkich planów, celów i zamierzeń, jednak nie ulega wątpliwości, że lata 1918–1939 były czasem kształtowania się zawodu bibliotekarza i jego wyodrębnienia się z grupy urzędników państwowych. W II Rzeczypospolitej zostały stworzone podwaliny dalszych działań na tyle solidne, że po zakończeniu wojny nie trzeba było zaczynać walki od nowa. Wystarczyło kontynuować dzieło rozpoczęte w roku 1918, co prawda w zupełnie odmiennej rzeczywistości, ale to już inna historia.